

Barbara Wachowska

DAŻENIA DO JEDNOŚCI W POLSKIM RUCHU ROBOTNICZYM  
(do 1939 r.)

Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego stanowi najdonioślejsze wydarzenie w dziejach polskiej klasy robotniczej. Właśnie mija 30 lat gdy 15 XII 1948 r. w gmachu Politechniki Warszawskiej zebrało się 1526 delegatów Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej i uchwalwszy *Deklarację ideową* w atmosferze pełnej optymizmu powołało do życia Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą<sup>1</sup>. W ten sposób zamknięty został trwający 56 lat okres ideowego rozbitcia polskiego ruchu robotniczego, zatryumfowało poczucie klasowej więzi oraz świadomej odpowiedzialności klasy robotniczej za losy narodu polskiego i jego niepodległego państwa. Był to więc tryumf proletariatu i mas ludowych, niebывały skok w procesie dojrzewania państwowo-politycznego myślenia obozu polskiej lewicy społecznej, skuteczne przewyciężenie obcych twórczemu marksizmowi ideologii, ostateczne wyzwolenie się spod ich nacisku. Owa niezwykłość chwili potęgowana entuzjastycznie przyjmowanymi wynikami Czynu Kongresowego była wszak następstwem innej podniosłej uroczystości, którą przeżywał polski ruch robotniczy 30 lat wcześniej.

Wieczorem 16 XII 1918 r. w budynku Związku Zawodowego Pracowników Biurowych i Handlowych w Warszawie przy ul. Zielnej 25 odbyło się zjednoczenie SDKPiL i PPS Lewicy. W równie podniosłym i uroczystym nastroju, w atmosferze wiary w rychłe zwycięstwo rewolucji w Polsce, przeszło 200 delegatów i gości ukonstytuowało Komunistyczną Partię Robotniczą Polski<sup>2</sup>. Jej powstanie było nie tylko wyrazem organizacyjnego, kadrowego i politycznego okrzepnięcia lewicy robotniczej, ale oznaczało, iż życie stawiało przed ruchem robotniczym

<sup>1</sup> *Historia polskiego ruchu robotniczego 1864—1964*, t. II, Warszawa 1967, s. 380.

<sup>2</sup> F. Świetlikowa, *Komunistyczna Partia Robotnicza Polski 1918—1923*, Warszawa 1968, s. 38.

nowe zadania, które jedynie można było zrealizować integrując obóz postępu społecznego. I choć organizatorzy nie nadawali Zjazdowi z 1918 r. rozgłosu, to przecież zarówno dla światejszych umysłów ówczesnego pokolenia, jak i dla nas współczesnych ma on wagę jednego z największych wydarzeń w najnowszych dziejach społeczno-politycznych Polski. Te oba zjednoczenia znaczyły drogę rozwojową polskiej klasy robotniczej i jej polityczno-ideowego zorganizowanego ruchu. Przed 100 laty młodzi socjaliści zaczęli organizować kółka socjalistyczne, w fabrykach zrodziły się kasy oporu, a we wrześniu 1878 r. został opracowany pierwszy dokument programowy rodzącego się polskiego ruchu robotniczego zwany programem brukselskim (*Program Socjalistów Polskich*). Rok ten zrodził też pierwszych męczenników sprawy robotniczej, aresztowanych latem w wyniku szerokiej akcji represyjnej, a X Pawilon Cytadeli Warszawskiej zaczął od tego roku „gościć” w swych murach nowych więźniów — socjalistów polskich. 100 lat zorganizowanego ruchu robotniczego, pięć pokoleń proletariuszy, którzy uświadomiwszy sobie i innym swą klasową odrębność, zmuszeni i z wysiłkiem przezwyciężając swe uposledzenie, dźwigało się do roli reprezentanta interesów wszystkich wyzyskiwanych i uciśnionych, a własną klasę wysunęło na pozycje hegemonu całego narodu polskiego.

W ciągu tego stulecia w dziejach narodu polskiego zdarzyło się tak ogromnie wiele: przeżył on dwie światowe wojny, trzy społeczne i narodowowyzwoleńcze rewolucje (1905—1907, 1918—1919, 1944—1945), wyszedł ze 123-letniej niewoli, odbudował własne państwo, w ciągu życia jednego pokolenia znów utracił niepodległość, by w obliczu biologicznej zagłady gotowanej mu przez hitleryzm, wydzwignąć się ponownie na niepodległość i zbudować, tym razem już państwo polskie plebejskie, ludowe, realizując dążenia zarówno pokolenia pierwszych proletariatchyków, jak i Baryków marzących o Polsce szklanych domów w 1918 r. To więc co nastąpiło przed 30 laty, a trwa nadal jako nieustający proces konsolidacji społecznej, ma swoje głębsze korzenie w przeszłości w ogóle, a w dziejach proletariatu polskiego w szczególności.

Zacznijmy więc od owego momentu sprzed 100 laty — F. Perl tak go ocenił. „Rok 1878 miał w dziejach ruchu naszego niezmiernie znaczenie. Był to rok wyczerpanej pracy, szybkich postępów, spotęźnienia i ujawnienia się ruchu, rok, który przyniósł pierwszą organizację robotniczą na większą skalę, pierwsze wydawnictwa partyjne, pierwszy program socjalistyczny w kraju zrodzony, pierwszy triumf i — pierwsze masowe aresztowania”<sup>3</sup>.

<sup>3</sup> F. Perl (Res), *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim (do powstania PPS)*, Warszawa 1932, s. 56.

Wszystkie te procesy stanowiły widoczny objaw ostatecznego formowania się proletariatu w nową klasę społeczną. Jej genetyczne związki ze wsią, z rzemiosłem, z pauperyzującą się inteligencją, a nawet zdeklasowaną szlachtą, trwałe i rozległe, ustępowały coraz wyraźniej miejsca poczuciu swej społecznej klasowej odrębności. Owe 700 000 ludzi na ziemiach polskich na początku lat osiemdziesiątych rozluźniając coraz bardziej więzi z dawnym swym środowiskiem umacniało się coraz bardziej między sobą, integrowało się, wchodziło do struktury społecznej jako nowe środowisko, nowa klasa — proletariat.

Podstawowym trzonem tej klasy stawał się proletariat fabryczny, zwłaszcza zaś wielkoprzemysłowy. W strukturze zawodowej tego ostatniego przeważali włóknarze, którzy w 1880 r. stanowili około 39% ogółu zatrudnionych w Królestwie Polskim<sup>4</sup>. Był to wskaźnik tym bardziej istotny, jeśli uświadomić sobie fakt, iż wykształcony łódzki okręg przemysłowy koncentrował na początku lat osiemdziesiątych około 80% produkcji całego przemysłu włókienniczego kraju<sup>5</sup>, dla którego okresem najbardziej dynamicznego rozwoju były właśnie lata 1877—1886 określone w literaturze fachowej drugim cyklem koniunkturalnym<sup>6</sup>. To wskazywało na olbrzymi potencjał, jaki znajdował się na tym obszarze dla ruchu robotniczego.

Formująca się wówczas klasa robotnicza, będąca nią obiektywnie, a więc „klasą w sobie” zaczęła zdobywać świadomość wspólnoty swych interesów, czyli przekształcać się w „klasę dla siebie”. Odczuwać odąd poczęła potrzebę własnej organizacji oraz potrzebę ideologii, rodzić się więc począł ruch robotniczy.

Na lata 1878—1882 przypadał okres prób, poszukiwań dróg. Ruch robotniczy nosił charakter „kółkowy”, zaś młoda myśl socjalistyczna była bardziej abstrakcyjna, misjonerska niż naukowa<sup>7</sup>. Mimo to program brukselski zawierał podstawowe zasady socjalizmu naukowego<sup>8</sup>.

Ową, jak ją jeszcze po latach określi historyk i wybitny działacz socjalistyczny<sup>9</sup>, „masę robotniczą” wobec nieustającego do niej napływu „rekrutów przemysłowych ze wsi” i odnosząc do łódzkiego okręgu powie o znacznym w niej procencie „mało odpornego żywiołu nie-

<sup>4</sup> *Historia polskiego ruchu robotniczego 1864—1964*, t. I, Warszawa 1967, s. 40.

<sup>5</sup> Tamże, s. 35 (informacja o 90%).

<sup>6</sup> W. Puś, *Przemysł włókienniczy w Królestwie Polskim w latach 1870—1900. Zagadnienia struktury i dynamiki rozwoju*, Łódź 1976, s. 91.

<sup>7</sup> Perl (Res), *op. cit.*, s. 78, 102.

<sup>8</sup> L. Baumgarten, *Dzieje Wielkiego Proletariatu*, Warszawa 1966, s. 8.

<sup>9</sup> Perl (Res), *op. cit.*, s. 367.

wieściego<sup>10</sup> oraz niskiego poziomu oświaty<sup>11</sup> oceni jako niezdolną jeszcze postawić tamę „rozkiełznanemu wyzyskowi”. Tym niemniej właśnie do tego okresu dziejów Polski można odnieść spostrzeżenie K. Marksa i F. Engelsa wyrażone w *Przedmowie* do wydania niemieckiego z roku 1872 *Manifestu Komunistycznego*, iż „wraz z olbrzymim rozwojem wielkiego przemysłu postępowało organizowanie się klasy robotniczej w partię<sup>12</sup>”.

Dnia 1 IX 1882 r. ukazała się *Odezwa Komitetu Robotniczego Socjalno-Rewolucyjnej Partii „Proletariat”*. Tego zatem dnia rozpoczęła oficjalnie działalność pierwsza partia robotnicza, która wniosła marksizm w szeregi proletariatu. Nie trzeba dodawać, iż najsilniejsze jej organizacje robotnicze w lipcu 1884 r. istniały w Łodzi, Zgierz, Piotrkowie, a następnie w Tomaszowie Maz., a więc na terenach łódzkiego okręgu przemysłowego.

Zorganizowany wówczas ruch robotniczy był politycznie i organizacyjnie jednolity. Nawet gdy po upadku Wielkiego Proletariatu powstał II Proletariat, a następnie Związek Robotników Polskich, a od sierpnia 1891 r. „Zjednoczenie” zarysował się między nimi odmienny stosunek do działalności politycznej, toczone różnorakie polemiki i dyskusje miały jednorodne podłoże ideologiczne. Taka sytuacja istniała do 1893 r.

Tak więc wg opinii jednych przez lat 15, dla innych, uważających za początek ruchu rok 1882 przez lat 11, polski ruch robotniczy stanowił nurt jednolity. Na proletariackich sztandarach widniało hasło, które w zakończeniu swej znakomitej broszury wydanej w 1881 r. rzucił proletariaczek Szymon Diksztajn „Tylko razem działając robotnicy sobie szczęście zdobyć mogą<sup>13</sup>”. Badacze zgodnie podkreślają silnie rozwinięte w środowisku robotniczym poczucie solidarności a nawet świadomość braterskiej więzi.

Wspólnie wyłoniona przez wymienione partie w 1891 r. Kasa Oporu nazywała się i była rzeczywiście Ogólnorobotniczą. Zaś Edward Abramowski, który opracował jej statut nazwał go *Ustawą ogólnorobotniczej Kasy Oporu*. Członkiem Kasy, w myśl statutu, mógł być „każdy robotnik bez różnicy fachu, stopnia uzdolnienia, narodowości, płci,

<sup>10</sup> Kobiety były bardziej upośledzone niż robotnicy mężczyźni. W latach siedemdziesiątych-osiemdziesiątych XIX w. zarabiała one w przemyśle 50—70% płacy mężczyzn, młodzież — 30%, a dzieci zaledwie 10—15% płacy mężczyzn. (K. Badziak, *Prywatne szkoły fabryczne w Łodzi w końcu XIX wieku*, ZNUE 1975, ser. I, z. 111, s. 126).

<sup>11</sup> Spis powszechny z 1897 r. wykazał 46% analfabetów wśród robotników fabrycznych, w okręgu łódzkim zaś 61%, a w Pabianicach ok. 72%. (E. Kaczyńska, *Dzieje robotników przemysłowych pod zaborami*, Warszawa 1970, s. 160).

<sup>12</sup> K. Marks, F. Engels, *Manifest Komunistyczny*, Warszawa 1953, s. 6.

<sup>13</sup> J. Miot, *Kto z czego żyje*, Warszawa 1952, s. 130.

religii i wieku". Statut zawierał też wyraźne przeciwwskazania. Mówił on, iż „nie mógł być członkiem Kasy ten, który się splamił nieuczciwym postępowaniem, miał tchórzliwe i służalcze usposobienie, ujawniał brak solidarności ze swymi współtowarzyszami”<sup>14</sup>.

Kasa Oporu, stanowiąca u progu lat dziewięćdziesiątych najpoważniejszą próbę masowej organizacji robotniczej działała także w Łodzi. Ale Łódź zapisała się wówczas czymś znacznie donioślejszym — wydarzeniem, które zamknęło tę pierwszą kartę ruchu robotniczego stanowiąc cezurę w skali całego kraju. Był to ów słynny bunt łódzki, który miał miejsce w dniach 3—7 V 1892 r. Już sam fakt, iż przybrał on formę strajku powszechnego, czyniło go zjawiskiem wyjątkowym. Dotąd bowiem w imperium carskim strajk powszechny był niespotykany, a i w rozwiniętych krajach Europy Zachodniej występował nader rzadko<sup>15</sup>. „Nikt go nie przeczuwał — pisał F. Perl — nikt nie mógł przewidzieć piorunującej odpowiedzi, jaka miała zahuczeć w głębinach ludowych”<sup>16</sup>. Dla jednych był więc łódzki maj 1892 r. kataklizmem, dla innych, „potężnym objawieniem utajonych, żywiołowych sił”.

Nie miejsce tu na jego bliższe przedstawianie, zrobił to zresztą znakomicie Adam Próchnik już w 1932 r.<sup>17</sup>, ale zatrzymać się nieco należy. Bunt łódzki 1892 r. powszechnie jest oceniany jako wyraz świadomej solidarności robotniczej. Strajkujących od 3 maja włókniarzy Łodzi wsparli 6 maja — włókniarze Pabianic, a 7 maja włókniarze Zgierza. Gdy 8 maja ZRP wydał odezwę do robotników Łodzi, Pabianic i Zgierza wyraził w niej podziw dla „odwagi i niezłomnej solidarności” tułtejszego proletariatu<sup>18</sup>. Zaś w odezwie grupy robotników z II „Proletariatu”, ZRP i Zjednoczenia wydanej w lipcu tegoż roku pisano o „braciach z Łodzi”, podnoszono fakt, iż w majowym wystąpieniu „wspólnie się złączyli”<sup>19</sup>. Braterskie zawołanie stanowiło bowiem motyw przewodni ich agitacji za strajkiem. Pisał o tym w dwadzieścia lat później ówczesny działacz ZRP Antoni Humnicki. Strajkujący podchodzili do pracujących jeszcze fabryk i nawoływali z ulicy „chodźcie, bracia! Chodźcie, siostry!” Zazwyczaj na to hasło pracujący zatrzymywali maszyny i dołączali do strajkujących.

Strajk wybuchł, gdyż, jak trafnie pisze F. Perl, w Łodzi kapitalizm

<sup>14</sup> Perl (Res), *op. cit.*, s. 329, 331.

<sup>15</sup> P. Korzec, *Dwa bunty łódzkie (1861 i 1892)*, [w:] *Z dziejów ruchu robotniczego w Łodzi*, Łódź 1967, s. 58.

<sup>16</sup> Perl (Res), *op. cit.*, s. 366.

<sup>17</sup> A. Próchnik, *Bunt łódzki w roku 1892. Studium historyczne*, Warszawa 1950, s. 155.

<sup>18</sup> Korzec, *op. cit.*, s. 63, 64.

<sup>19</sup> Perl (Res), *op. cit.*, s. 381.

sprawował swoje rządy w najbrutalniejszy, najbezwzględniejszy sposób. Rozsiadła się tam dorobkiewiczowska pycha, nieposkromiona chciwość i twarda nieczułość groszorobów. Dla tej zgrai „łodzermenschów” nie istniało nic poza rublem; nie miała ani tradycji, ani kultury, ani żadnej szerszej myśli. Władze rządowe były na usługach pieniężnego worka. Łapówka była dla fabrykantów niezawodną tarczą, osłaniała wszelkie nadużycia. W stosunku do robotnika [kapitalizm łódzki] niczem się nie krępował [...]”<sup>20</sup>.

Kontrastowało, mimo wielu niesprzyjających okoliczności, zachowanie robotników w dniach buntu. Posłużmy się trafnym rysunkiem F. Perla. Pisze on: „[...] zawieszenie pracy, pomijając drobne zajścia, odbywało się spokojnie, składnie i szlachetnie. Wszystkie świadectwa mówią o pełnej godności postawie robotników, o ich panowaniu nad sobą, o imponującym charakterze całego ruchu. Masy owiało potężne tchnienie solidarności, wstąpiło w nie poczucie siły zbiorowej, w ciemnicę ich życia padł odblask wielkiego ideału. Teraz dopiero robotnicy poczuli się ludźmi, poczuli się bractwem pracowitego ludu, zdobyli sobie chwilę wolności i potęgi. Panowało wśród nich jakby radosne zdziwienie i szlachetne poczucie niespodziewanej mocy”<sup>21</sup>. Ci niewolnicy Poznańskich, Scheiblerów i Kunitzerów — dodawał Perl — spacerowali teraz po mieście w świątecznym odzieniu.

Gdy ponad pół wieku temu w 1927 r. Bernard Szapiro pisząc książkę o Tadeuszu Rechniewskim zauważał „[...] nie tylko najmłodsze pokolenie robotnicze, które wstąpiło w szranki w czasie wojny lub po wojnie, lecz nawet starsze pokolenie, które rozpoczęło działalność po rewolucji 1905 r., nie zdaje sobie wcale sprawy z jakim mozołem i ofiarnością, w jak nieludzkich warunkach kładli podwaliny ruchu socjalistycznego w Polsce pierwsi jego pionierzy, jaki hart duszy i siła charakteru wymagana była od tych, co się nie ugięli w walce i wytrwali do końca. Tym czasem ginie pamięć o najzasłużeńszych pracownikach i szermierzach”<sup>22</sup>. Cóż możemy powiedzieć dziś o ludziach tamtych lat? Winniśmy więc w tym miejscu skromną wzmiankę choć o garstce z owych łódzkich „świetlanych postaci pionierów naszego socjalizmu”, którzy wszak w opinii tegoż badacza winni odegrać rolę drógowskazu dla naszych sumień i serc. Winny więc dotrzeć do pamięci społecznej nazwiska robotników fabryk Poznańskiego — Wincentego Groszyńskiego, Józefa Karasia, Aleksandra Kempy, Ksawerego Kieffera, Alfon-

<sup>20</sup> Tamże, s. 367.

<sup>21</sup> Tamże, s. 371.

<sup>22</sup> B. Szapiro (Besem), *Tadeusz Rechniewski (1862—1916)*, Warszawa 1957, s. 10, 11.

sa Łukawskiego, Franciszka Szpikowskiego, stolarza — Wojciecha Sławińskiego, Jana Kotońskiego, Sylwestra Paluśkiewicza, Józefa Wickiego, Józefa Szwenka, Feliksa Zaczyńskiego, Antoniego Szymańskiego, Jana Tłokińskiego, Stanisława Szlawskiego — działacze łódzkich. Ze Zgierz braci Jana i Joachima Pietrusińskich, Teofila Blocka, Juliana Blimeli, Franciszka Marcinkowskiego, Stanisława Budzyńskiego, Karola Materno, Kazimierza Tomaszewskiego, Telesfora Koteckiego, Stanisława Bugajskiego, Leona Degórskiego<sup>23</sup>. Ten ostatni, w przeciwieństwie do większości dwudziestokilkuletnich młodzieńców, podjął działalność partyjną jako człowiek dojrzały. Miał 54 lata, gdy został aresztowany i skazany na 10 lat katorgi. Jednakże dopiero po upływie 20 lat, w lutym 1905 r. ten zgierski tkacz, już jako 74-letni starzec, niemal ślepy mógł wyjechać z Sachalinu do rodzinnego miasta<sup>24</sup>. Wymienić jeszcze należy Franciszka Coblą, Konstantego Koplina, Rocha Paszkowskiego — robotników tomaszowskich, z których pierwszy kierował następnie organizacją łódzką.

Dumą napawa łódzian fakt, iż działał tutaj przed laty wybitny Polak i rewolucjonista — Julian Marchlewski. Założył on w Łodzi ZRP i kierował nim, ale silny rozwój tej partii, która oprócz Łodzi, Pabianic, Zgierza ogarnęła Warszawę, Żyrardów, Pruszków, Sosnowiec, oraz fakt, iż Łódź na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych zyskała sobie opinię centrum ruchu robotniczego w Królestwie Polskim<sup>25</sup> — był zasługą tak ofiarnego aktywu w składzie: kotlarz Kwinyn Kiziński, Henryk Wielkoszewski, Teofil Włastowski, Waclaw Chodaczyński, Stanisław Kulik, Karol Doczkał, Antoni Humnicki, Aleksander Cięciana, Aleksy Kuzmin, Stanisław Tadeusiewicz, Wilhelm Etzelt, Franciszek Stefański, Bronisław Niedzielski, Paweł Appelt, Jan Górski, Władysław Gonercki, Michał Kazimierski, Władysław Witostawski, a przede wszystkim ślusarz Jan Leder, najdzielniejszy agitator<sup>26</sup>.

Po buncie łódzkim nastąpił nowy etap w dziejach proletariatu polskiego. Ujawniły się wzmożone procesy zmian i wzbogacania struktury wewnętrznej tej klasy, różnicowanie jej zawodowo-społeczne, popularyzacja postaw ideowo-politycznych, wzmożony nacisk sił zewnętrznych, zarówno na poszczególne środowiska proletariackie, jak i proletariat jako całość. Nasiliły się procesy dojrzewania teoretyczno-ideowego, jak i praktyczno-organizacyjnego ruchu robotniczego, rozpoczął się proces jego umasawiania. Odbывало się to wszystko z jednej strony

<sup>23</sup> I. Hałas, *Powstanie i rozwój zorganizowanego ruchu robotniczego w Łodzi*, [w:] *Ż dziejów ruchu robotniczego...*, s. 89, 90, 95.

<sup>24</sup> Perl (Res), *op. cit.*, s. 209.

<sup>25</sup> M. Szuster, *Rewolucja 1905—1907 r. w Polsce*, Warszawa 1950, s. 35.

<sup>26</sup> Perl (Res), *op. cit.*, s. 356.

w klimacie niesłychanego terroru i represji, a z drugiej strony w warunkach podziału ruchu na nurt rewolucyjny i reformistyczny. Pierwszy uosabiała SDKP<sup>27</sup>, a następnie od 1900 r. SDKPiL, a drugi PPS. Te niesłychanie złożone i wzajemnie się warunkujące zjawiska wyrastały na podłożu przeobrażania się klasy robotniczej w rzecznika interesów innych warstw uciskanych. Do tego okresu historii Polski można odnieść słowa F. Engelsa, wyrażone 28 VI 1883 r. W przedmowie do wydania niemieckiego *Manifestu Komunistycznego*, iż proletariat „nie może się już wyzwolić spod panowania klasy wyzyskującej ją i ciemną (burżuazji) nie wyzwalając zarazem na zawsze całego społeczeństwa od wyzysku, ucisku i walk klasowych<sup>28</sup>.

Zarysowana przez F. Engelsa idea wyzwolenia społecznego stanowiła tylko jedno zadanie polskiego proletariatu. A przecież przed nim było i drugie nie mniej trudne i istotne — wyzwolenie narodowe. Zauważył to F. Engels, gdy 10 II 1892 r. pisał w przedmowie do polskiego wydania *Manifestu Komunistycznego*, iż „szybki rozwój przemysłu polskiego [...] jest nowym dowodem niespożytej siły narodu polskiego i nową rękojmnią jego przyszłego odrodzenia narodowego. A odrodzenie niepodległej silnej Polski jest sprawą, która obchodzi nie tylko Polaków, lecz i nas wszystkich. Szlachta — dodawał — nie potrafiła ani utrzymać, ani wywalczyć na powrót niepodległości Polski; dla burżuazji jest ona dziś co najmniej obojętna [...] wywalczyć ją może tylko młody proletariat polski i w jego rękach jest całkowicie pewna<sup>29</sup>.

Polska klasa robotnicza i jej partie dorastały do tego zadania. Wyraziły to po raz pierwszy czynnie w rewolucji 1905—1907 r. Właśnie rok 1905 ukazał proletariat polski jako inicjatora zarówno ruchu społecznego, jak i narodowowyzwoleńczego<sup>30</sup>. Toteż gdy badacze, analizując lata 1905—1907 na ziemiach polskich, pytają czy było wówczas czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja, odpowiedź może być jedna. Było to i czwarte powstanie i pierwsza rewolucja, gdyż jeden i drugi nurt walki organicznie się ze sobą splatał i wzajemnie się warunkował. Toteż proletariat przemysłowy, posiadając własne organizacje, bogate doświadczenia oraz świadomość, iż stanowi samodzielną siłę polityczną, wciągał za sobą robotników rolnych, chłopstwo, inteligencję i młodzież. Tak więc rewolucja 1905 r. pokazała, iż tak jak partie robotnicze zdolne były zmobilizować masy proletariackie, tak klasa ro-

<sup>27</sup> Bliżej o tej partii w Łodzi patrz: P. Samuś, *Powstanie łódzkiej organizacji SDKP, ZNUŁ* 1975, ser. I, z. 111, s. 135—146.

<sup>28</sup> Marks, Engels, *op. cit.*, s. 11—12.

<sup>29</sup> Tamże, s. 30, 31.

<sup>30</sup> S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905—1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1964, s. 416.



botnicza stawała się zdolna zmobilizować inne warstwy narodu. Należy więc zgodzić się z opinią zawartą w historiografii, iż panowaniu carskiego zaborcy w Królestwie zagrozić mógł i zagroził istotnie ruch wywołany przez klasę robotniczą, który dzięki swej prężności, jak magnes przyciągał wszystkie żywioły sfrustrowane, niezadowolone, upośledzone, niepodległościowe, nawet jeśli im były obce ostateczne cele socjalne walki proletariackiej<sup>31</sup>.

Ta siła i atrakcyjność oddziaływania klasy robotniczej na ogół społeczności ujawniona w rewolucji 1905—1907 r. była wynikiem jej olbrzymich zmagania z własnymi słabościami, ułomnościami i brakami, rezultatem pełnego żaru, zaciętości i samozaparcia wysiłku w kierunku integracji i konsolidacji jej szeregów. I na tym polu ujawniła się istotna rola Łodzi i łódzkiego okręgu przemysłowego<sup>32</sup>.

W toku masowych walk rewolucyjnych, gwałtownego postępu w stanie zorganizowania politycznego i zawodowego proletariatu łódzkiego formował się w Łodzi jednolity front mas pracujących. Już strajk styczniowo-lutowy 1905 r. przyniósł powstałą samorzutnie, oddolnie, jednolitofrontową instytucję delegatów fabrycznych, w której pracowali robotnicy — członkowie SDKPiL, PPS, Bundu i bezpartyjni. Delegacje fabryczne kierowały walką, koordynowały kontakty poszczególnych partii z masami strajkującymi, jednoczyły robotników w konfrontacji z fabrykantami, realizowały jedność proletariackich szeregów. Funkcjonowały one w Łodzi, Pabianicach, Zduńskiej Woli i innych ośrodkach, choć partie nie nawiązały porozumienia, nie utworzyły żadnego wspólnego kierownictwa w postaci komisji strajkowej. Badaczy uderzył przy tym fakt, iż współpraca w delegacjach układała się harmonijnie<sup>33</sup>.

Do współdziałania dochodziło w wystąpieniach wiosenno-letnich 1905 r. Przedstawiciele SDKPiL, PPS i Bundu uczestniczyli w międzypartyjnym zebraniu i pochodzie demonstracyjnym 18 czerwca. Brali wspólnie udział w manifestacyjnym pogrzebie ofiar kozackich szarż w dn. 20 czerwca i manifestacji ulicznej w dniu następnym, choć jednocześnie ŁKR PPS nie udzielił odpowiedzi na propozycję SDKPiL oraz Bundu proklamowania strajku powszechnego na dzień 23 czerwca<sup>34</sup>. W toku powstania walczyli jednak wspólnie z robotnikami członkowie wszystkich partii socjalistycznych w Łodzi, a wyłoniony przez SDKPiL

<sup>31</sup> Tamże, s. 422.

<sup>32</sup> Patrz bliżej: B. Wachawska, *Rola Łodzi w rewolucji 1905—1907*, Łódź 1975, s. 24.

<sup>33</sup> W. L. Karwacki, *Rewolucja 1905—1907 roku*, [w:] *Dzieje Pabianic*, Łódź 1968, s. 213.

<sup>34</sup> W. L. Karwacki, *Łódzka organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej Lewicy 1906—1918*, Łódź 1964, s. 49, 53.

i Bund Komitet Strajkowy do tworzonych przez siebie oddziałów przyjmował młodszych robotników niezależnie od przynależności partyjnej. Organizowana w okręgu akcja solidarności z powstaniem łódzkim przebiegała w atmosferze jedności robotniczej, a w wielu miastach, np. w Zduńskiej Woli, działały jednolitefrontowe komisje strajkowe<sup>35</sup>.

Wszystkie trzy partie wystąpiły wspólnie, proklamując z powodu wyborów do Dumy strajk generalny na 21 i 22 VIII 1905 r. Dużą rolę odegrał wówczas członek KŁ SDKPiL Stanisław Pestkowski, który żarliwie forsował ideę wspólnej walki<sup>36</sup>. Wyraźny też był w tym kierunku nacisk mas robotniczych, zarówno w Łodzi, jak Pabianicach, Zduńskiej Woli, Ozorkowie, Kaliszu. Podobnie do jedności działania doszło w październiku 1905 r. SDKPiL, PPS i Bund wspólnie wezwały do strajku. Współdziałanie miało miejsce także w Zgierzu, Pabianicach, a strajk październikowo-listopadowy w okręgu łódzkim został oceniony jako manifestacja jedności mas robotniczych, w której uczestniczyła także większość robotników znajdujących się pod wpływami endecji<sup>37</sup>. Częstym zjawiskiem było zapraszanie na zebrania robotnicze przedstawicieli różnych partii. I tak na zebranie robotników warsztatów kolejowych, zwolenników PPS, został zaproszony S. Pestkowski, który pomógł im przygotować żądania, z jakimi wystąpili wobec dyrekcji<sup>38</sup>.

Do zbliżenia i ścisłej współpracy doszło po zwycięstwie w łódzkiej organizacji PPS sił lewicy partyjnej. Współdziałanie to szczególnie wyraźnie i trwale wystąpiło na gruncie walki przeciw NZR, zwłaszcza w okresie wielkiego lokautu (7 XII 1906—13 V 1907 r.), z którym wystąpił przeciw włókniarzom Związek Fabrykantów Przemysłu Bawełnianego<sup>39</sup>. Terenem wspólnej działalności była utworzona z inicjatywy SDKPiL i PPS-Lewicy, Międzypartyjna i Międzyzwiązkowa Komisja Lokautowa, w której działali zarówno członkowie partii, organizacji zawodowych, jak i bezpartyjni i nie zorganizowani. Analogiczne komisje istniały także w poszczególnych zakładach. Jednolitefrontowy charakter miały również komitety pomocy zlokautowanym robotnikom, istnieją-

<sup>35</sup> J. Śmiałowski, *Zduńska Wola, monografia miasta do 1914 roku*, Łódź 1974, s. 160.

<sup>36</sup> H. Kiepuska, *Warszawa w rewolucji 1905—1907*, Warszawa 1974, s. 194.

<sup>37</sup> P. Korzec, *Walki rewolucyjne w Łodzi i okręgu łódzkim w latach 1905—1907*, Warszawa 1967, s. 249.

<sup>38</sup> J. Kancewicz, *Krystalizowanie się lewicowego nurtu w PPS w toku rewolucji 1905—1907 roku*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” 1956, t. VI, s. 185.

<sup>39</sup> Blżej o lokaucie K. Badziak, *Lokaut łódzki (XII 1906 — V 1907)*. Wybrane problemy, Łódź 1975, s. 16.

ce w miastach okręgu<sup>40</sup>. Dawały one wyraz szczególnie silnej potrzebie jedności w okresie ciężkiej walki obronnej.

Ramię przy ramieniu występowali członkowie drużyn bojowych SD i bojowcy PPS-Lewicy, broniąc życia i mienia rewolucyjnego proletariatu przed bandami morderców endeckich i enzeterowskich. Wiosną 1907 r. w Łodzi SDKPiL, PPS-Lewica i Bund organizowały wspólnie działania obronne. Charakterystyczne, iż konferencja, która odbyła się 29 IV 1907 r. zdecydowanie potępiająca akcję NZR podkreślała, iż godziła ona w jedność i interesy całej klasy robotniczej<sup>41</sup>.

Rewolucja polaryzowała więc stanowiska, zacierając jednocześnie rozbieżności doktrynalne, przewyciężała sekciarstwo i wzajemną nieufność, potęgowała istniejący w masach naturalny pęd do jedności. Proces ten, rysujący się w Łodzi szczególnie wyraźnie, wyznaczał jej wysoką rangę na mapie ówczesnych zmagani mas plebejskich o wyzwolenie społeczne i narodowe. On też czynił z proletariatu przemysłowego hegemonia rzesz chłopskich, które w okręgu łódzkim już w lutym 1905 r. podjęły swą walkę, a od robotników Łodzi, Pabianic, Zgierza, Tomaszowa i Piotrkowa przejęły jej formy, metody i częściowo program<sup>42</sup>. On nadto stwarzał atmosferę moralnego i faktycznego wsparcia dla szerokiego ruchu szkolnego, stanowił, iż proletariat stał się wielką, atrakcyjną siłą dla młodzieży, która w Łodzi nad wyraz głęboko odczuła związek swój z ruchem robotniczym i nie mogła zadowolić się tylko wprowadzeniem języka polskiego do szkoły, ale domagała się jej demokratyzacji, udostępnienia dla wszystkich, bezpłatności<sup>43</sup>.

Zrodzone w toku rewolucji silne poczucie klasowej więzi<sup>44</sup> dały robotnikom łódzkim świadomość siły, w układy między kapitał a pracę wprowadziło ono nowe elementy — zanikał robotnik pokorny, uległy, godzący się ze swoim losem. Pogardzana dotychczas masa robotnicza, uważana za część wyposażenia fabryki, poczuła się ludźmi. Klasa robotnicza zaczęła dojrzywać do pozycji partnera wobec fabrykantów w normowaniu stosunków produkcji wykazywała silne poczucie współgospodarowania, zaczęła uświadamiać sobie swe ogólnospołeczne po-

<sup>40</sup> W. L. Karwacki, *Kształtowanie się i działalność PPS Lewicy w czasie rewolucji 1905—1907 r. w Łodzi*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” 1956, t. VI, s. 156.

<sup>41</sup> Kancewicz, *op. cit.*, s. 188.

<sup>42</sup> Bliżej na ten temat patrz: H. Brodowska, *Wpływ rewolucji 1905—1907 r. na rozwój ruchu chłopskiego w Królestwie Polskim*, Łódź 1975, s. 26.

<sup>43</sup> J. Dutkiewicz, *Strajk szkolny 1905 r. na terenie łódzkiego okręgu przemysłowego*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” 1956, t. VI, s. 120, 122.

<sup>44</sup> W. L. Karwacki, *Walka o wprowadzenie tzw. „konstytucjonalizmu fabrycznego” w latach rewolucji 1905—1907 r. w Łodzi*, „Rocznik Łódzki” 1971, t. XV (XVIII), s. 163.

winności, a jej postawa świadczyła dowodnie o głębokim poczuciu rewolucyjnej samorządności<sup>45</sup>. Można więc powtórzyć za W. I. Leninem, że „rewolucja 1905—1907, mimo porażki, wykazała, iż jedynie proletariats był zdolny do zdecydowanej walki o całkowitą wolność, tylko on mógł stanąć na czele całego ludu w walce przeciw samowładztwu, uciskowi i przemocy. Tylko on potrafił uformować się w wielką armię wolności i socjalizmu”<sup>46</sup>.

Tak więc rewolucja 1905—1907 r. zamknęła kolejny rozdział dziejów polskiej klasy robotniczej i jej politycznego ruchu. Rozpoczął się okres reakcji i terroru, po którym ożywiający się ruch przerwała dramatycznie wojna. Ta zaś zakończyła się szeregiem rewolucji, które przeobraziły od podstaw Europę, dając w niej także miejsce dla niepodległej Polski, o którą walkę w tych niesłychanie skomplikowanych warunkach podjęło kolejne pokolenie Polaków. Rysem charakterystycznym w latach 1906—1918 stało się istnienie dwóch rewolucyjnych i internacjonalistycznych partii w polskim ruchu robotniczym: SDKPiL i PPS-Lewicy. Sytuację dodatkowo komplikował fakt, iż w latach 1911—1916 rozbita była także sama SDKPiL. Dążenie do jedności będzie się odtąd przejawiało głównie w próbach integracji rewolucyjnej lewicy.

Mimo tych niesłychanych niedogodności, platforma działalności lewicy robotniczej wyrastała jednakże na jednorodnym podłożu: był nim konsekwentny sprzeciw wobec wszelkich form nacjonalizmu<sup>47</sup>, zdecydowana walka z imperializmem, który doprowadził do wojny<sup>48</sup> oraz rachuby na rewolucję, które przerodziły się w akces do socjalistycznej rewolucji rosyjskiej, a następnie niemieckiej<sup>49</sup>.

Postronnemu obserwatorowi, który śledziłby powierzchnię wzajem-

<sup>45</sup> Z. Kozik, *Droga do jedności ruchu robotniczego w Polsce*, Warszawa 1978, s. 2. Autor także uważa, że „do pierwszego na szeroką skalę bojowego współdziałania klasy robotniczej doszło podczas rewolucji 1905—1907 roku. Rewolucji, która w dodatku była pierwszą wielką praktyczną próbą współdziałania nie tylko polskiej klasy robotniczej, ale robotników całego imperium carskiego”.

<sup>46</sup> W. I. Lenin, *Walka proletariatu a lokajstwo burżuazji, ogólnorosyjski strajk polityczny*, [w:] *Lenin o Polsce i polskim ruchu robotniczym*, Warszawa 1954, s. 46, 66.

<sup>47</sup> A. Warski (*W sprawach partyjnych*, „Nowy Przegląd” 1922, reedycja, s. 200) napisał, iż „walka lewicy PPS przeciw nacjonalizmowi musiała zdecydować o jej treści rewolucyjnej i doprowadzić do połączenia”.

<sup>48</sup> „Lewica PPS od samego początku wojny, na równi z SD, przeciwstawiała się imperializmowi, przez to dała dowód swego rewolucyjnego stanowiska i zarazem dowód, że zjednoczenie było już możliwe przed wojną” (A. Warski, *Niech żyje zjednoczenie, Wybór pism i przemówień*, t. II, Warszawa 1958, s. 7).

<sup>49</sup> A. Warski (*Jak powstała KPRP*, „Nowy Przegląd” 1922, reedycja, s. 464) odnotował z satysfakcją, iż „obie partie znalazły się po stronie rewolucji rosyjskiej i światowej”.

nych stosunków jakie zarysowały się w tych latach między SDKPiL i PPS-Lewicą, nigdy nie przyszłoby do głowy, iż te partie się kiedykolwiek zjednoczą. A. Warski tak o tym napisał: „Przez szereg lat prowadziliśmy z Lewicą PPS nieubłaganą wzajemną walkę ideową. Ale nie była to walka dla walki. Jej celem mogło być tylko zjednoczenie. I dziś, gdy staje się ono faktem, serce każdego robotnika polskiego z SD i Lewicy PPS przepelnia tylko radość na myśl, że nasze walki ideowe nie były bezpłodne, że doprowadziły one do upragnionego rezultatu, do wspólnej walki politycznej, do zjednoczenia partyjnego”. I jeszcze na chwilę oddajmy głos A. Warskiemu, gdyż on znacznie lepiej niż mogłaby to zrobić autorka niniejszego, oddał istotę sporów toczonych przez SDKPiL i PPS-Lewicę. Pisze on dalej: „To pogłębianie i zaostanie różnic w metodzie myślenia politycznego było umyślne, celowe, choć z konieczności prowadzić musiało często do przesady, do zbytnej zaciekłości ideowej. Ale i ta przesada, ta zaciekłość w walce ideowej miała tylko jedno na widoku: uwydatnić jak najostrejszą różnicę ideową, doprowadzić je do skrajnej konsekwencji, aby uczynić przez to obóz socjalistyczny zdolnym do jak najostrejszej samokrytyki, przekonać przeciwnika i wytworzyć w ten sposób wspólność poglądów programowych i taktycznych, która prowadzi do zjednoczenia”<sup>50</sup>.

Zjednoczenie SDKPiL i PPS-Lewicy poprzedziły długoletnie próby współpracy podejmowane przez obie partie, szczególnie mocno zaakcentowane w uchwałach VI Zjazdu SDKPiL w 1908 r., następnie ponawiane w 1910 r. i w 1912 r. W Łodzi tendencje do współdziałania narastać zaczęły wyraźnie od lata 1913 r., kiedy to z inicjatywy A. Warskiego organizacja łódzka SDKPiL rozpoczęła organizowanie kampanii ubezpieczeniowej. Wysiłki te przyniosły pozytywne rezultaty w 1914 r. Akcja ta najbardziej pomyślnie rozwijała się w ruchu zawodowym, szczególnie intensywnie, gdy patronować jej zaczęła powstała 5 VIII 1914 r. Międzypartyjna Rada Robotnicza (MRR). Ukoronowaniem tych zabiegów było powołanie do życia przez Komisję Międzyzwiązkową Robotniczego Stowarzyszenia Oświatowego „Światło”.

W Łodzi wspólnie odbudowywano związki zawodowe, tworzone instytucje gospodarcze, organizowano kuchnie robotnicze, piekarnie, tanie herbaciarnie, budowano robotniczą spółdzielczość aprowizacyjną. Do współpracy z SDKPiL z PPS-Lewicą włączał się często Bund. W braterskim zbliżeniu zanikały małostkowe i nieistotne pretensje, pogłębiała się płaszczyzna ścisłego porozumienia. Atmosfera serdeczności i przyjaźni wyzwalala ludzką energię i ożywczo wpłynęła na działalność obu organizacji partyjnych.

<sup>50</sup> Warski, *Niech żyje zjednoczenie...*, s. 5, 6.

Nasilenie procesów konsolidacyjnych wzmoгло się tutaj jesienią 1914 r., gdy podjęła w Łodzi działalność partyjną Maria Koszutska. Obdarzona silną osobowością, pełna inicjatywy, energii i pomysłowości, szybko skupiła wokół siebie liczne grono ofiarnego aktywu, co rozszerzyło i utrwaliło współpracę międzypartyjną. I choć w kilka miesięcy później rozpadła się MRR i MK, to jednak wspólnej pracy nie zanęchano, przeciwnie w 1916 r. uwidoczniły się w Łodzi wyraźne przygotowania do zjednoczenia obydwu partii. Idea jednej partii lewicy robotniczej uzyskała sobie tutaj licznych zwolenników. Aktyw, obydwu partii opowiadał się zdecydowanie za jednością.

Po zarysowaniu się rozbieżności podczas wyborów do Rady Miejskiej w styczniu 1917 r., co doprowadziło do utraty w kurii robotniczej jednego mandatu, zbliżyły obie partie wydarzenia rewolucyjne w Rosji, szczególnie zaś rewolucja październikowa. Organizacje zawodowe, spółdzielcze, samorządowe, kulturalno-oświatowe stały się terenem rzeczywistej, codziennej współpracy. Poczęły się też przekształcać w organa przygotowujące zjednoczenie. Odbywały się liczne zebrania, narady, dyskusje, które ożywiały myśl bliskiego zjednoczenia. Ogromne zasługi w przygotowywanie gruntu pod to zjednoczenie, położył Władysław Hibner i jego siostra Bronisława. Toteż w dniach likwidowania niemieckiej okupacji SDKPiL i PPS-Lewica wystąpiły w Łodzi solidarnie. Jeszcze ściślej zbliżyła obie partie współpraca przy tworzeniu Rady Delegatów Robotniczych, następnie wspólne starania o zjednoczenie rad i wreszcie zabiegi o rewolucyjną linię zjednoczonej Rady Robotniczej Łodzi. Obie organizacje opracowały plan połączenia partii od komórek fabrycznych po komitet okręgowy. Rada Międzypartyjna przedłożyła uzgodniony harmonogram zebrań i konferencji. Wszystkie one opowiadały się za zjednoczeniem. W zjeździe ogólnokrajowym, który 16 XII 1918 r. ukonstytuował KPRP delegatami łódzkimi byli: Abel Kapota, Ludwik Prentki, Mieczysław Fryde, Stanisław Wojan, Józef Chruścik, Jakub Dutlinger, Stanisław Górniak, Ignacy Gralak, Bronisława Hibner, Antoni Polek. Organizację pabianicką reprezentowali: Antoni Kubera, Stanisław Cegiłka i Michał Marczewski.

Po siedmiu tygodniach od zjazdu ostatecznie uformowała się łódzka organizacja KPRP, który to proces zamknęła odbyta 9 II 1919 r. pierwsza konferencja okręgowa<sup>51</sup>.

Zjednoczenie wskazywało, iż zorganizowany ruch komunistyczny stawał się zdolny podjąć nowe zadania, które przynosiło zakończenie wojny, odbudowa polskiej państwowości, spotęgowanie się dążeń sze-

<sup>51</sup> Szerzej o utworzeniu łódzkiej organizacji KPRP patrz: B. Wachowska, *Struktura i działalność organizacyjna KPP okręgu łódzkiego 1918—1926*, Łódź 1973, s. 19—31.

rokach mas do radykalnych rozstrzygnięć narosłych i nabołałych kwestii socjalnych. Partia rzuciła wówczas hasło: wszyscy robotnicy razem przeciwko całej burżuazji. Zjednywało to KPRP coraz więcej uznania i sympatii. Rósł jej autorytet polityczny i moralny. Zgłaszały więc do niej swój akces inne partie. W czerwcu 1920 r. połączyła się z KPRP istniejąca od stycznia 1919 r. PPS-Opozycja, która miała swoje organizacje także w okręgu łódzkim. We wrześniu 1921 r. wstąpiła doń kolejna partia o nazwie „Grupa członków” PPS (Lewicy). W ślad za kierownictwem poszły jej komórki terenowe, w tym organizacje w Łodzi i Pabianicach. Wszystkie te partie stały na stanowisku walki o Polską Republikę Socjalistyczną. Wyznawana więc przez KPRP idea socjalistycznej Polski wpłynęła konsolidująco u progu Drugiej Rzeczypospolitej na cały obóz lewicy robotniczej<sup>52</sup>.

Ideę tą komuniści zrealizowali poprzez Rady Delegatów Robotniczych. Hasło „cała władza w ręce rad” towarzyszyła dążności KPRP do skupienia wokół nich wszystkich odłamów klasy robotniczej. „Komuna”, organ ŁKO KPRP, pisała, iż w radach, jako przedstawicielstwie całego proletariatu winni być delegaci „różnych kierunków politycznych”, tak długo „jak długo cały proletariat nie stanie na jednym stanowisku, stanowisku rewolucji”<sup>53</sup>. I choć rady zostały rozbite i zniszczone przez władzę państwową to jednak dowiodły nie tylko możliwości, ale i realnej współpracy różnych partii robotniczych. Doświadczenia proletariatu łódzkiego były w tym zakresie znaczące.

Jeszcze obfitszą wiedzę i umiejętności praktyczne, a także wyrosłą na tym podłożu myśl teoretyczno-polityczną wniósł proletariat Łodzi i okręgu do doświadczeń polskiego ruchu robotniczego w zakresie współdziałania partii w ruchu zawodowym. W łódzkiej organizacji KPRP istniało duże zrozumienie roli organizacji związkowych w walce o przemiany społeczne. Równocześnie z tworzeniem RDR podjęli tutaj komuniści pracę nad odbudową związków zawodowych. W lutym 1919 r. właśnie komuniści wysunęli propozycję zjednoczenia wszystkich związków zawodowych, które stały na gruncie walki klasowej, a więc tzw. związków klasowych. Działalnością partii w związkach kierował na szczeblu instancji okręgowej Wydział Zawodowy KPRP. Poprzez aktyw partyjny docierał on bezpośrednio do fabryk, do młodzieży robotniczej, do licznych rzesz bezrobotnych. To on w codziennej praktycznej działalności kształtował stosunki międzypartyjne i klimat moralny w ruchu robotniczym. Należy więc zachować, nie tylko we wdzięcz-

<sup>52</sup> B. Wachowska, *Wszyscy robotnicy razem*, „Głos Robotniczy” 23 XI 1978, s. 3.

<sup>53</sup> PPS rozbiła Rady Robotnicze, „Komuna” 12 VII 1919, nr 6, s. 2.

nej pamięci historyków, takie nazwiska jak: Paweł Stróż, Jakub Kot, Roman Kałuża, Tomasz Rychliński, Józef Sobolewski, Wojciech Wróbel, Franciszek Kaliszewski, Piotr Sibera, Piotr Tagowski, Ignacy Gralak, Władysław Chrzanowski, Władysław Zajdel, Józef Przybył, Edmund Wawrzyński, Józef Gajewski, Tomasz Dziecielski, Emil Słama, Andrzej Ibrandt, Bolesław Maj, Artur Linke, Maria Nowakowska, Stefania Olszewska-Bitnerowa. Dzięki wysiłkom OWZ Łódź wyrosła do znaczącego w kraju ośrodka ruchu zawodowego. To aktywny związkowy wpływał na elastyczność taktyki partyjnej, jemu okręgowa organizacja partyjna zawdzięczała wysoki poziom dojrzałości politycznej, co ją korzystnie wyróżniało spośród wszystkich organizacji w kraju i plasowało na pierwszym miejscu w szlachetnej rywalizacji trzech najsilniejszych ośrodków ruchu komunistycznego w Polsce, tj. łódzkiego, warszawskiego i zagłębiowsko-śląskiego<sup>54</sup>.

Badacz napotyka więc tutaj na liczne ślady żywego, autentycznego współdziałania komunistów z socjalistami i członkami innych partii. We wrześniu 1919 r. KPRP i PPS razem kierowały masowym wystąpieniem proletariatu łódzkiego, w lipcu 1921 r., a następnie w sierpniu i listopadzie 1922 r. wspólnie prowadziły strajki włóknarzy. Łódzkie doświadczenia z lat 1919—1922 uświadomiły lewicy rewolucyjnej konieczność proletariackiej jedności. Wyraziła to III Konferencja KPRP, gdy w kwietniu 1922 r. stwierdziła, iż „rozłam wśród klasy robotniczej [...] stanowi jedno z najważniejszych źródeł siły kapitału”<sup>55</sup>. Dlatego też w *Tezach o sytuacji międzynarodowej* wyraziła opinię, iż „jedność i zwartość” frontu proletariackiego staje się niezbędna dla robotników w ich walce codziennej<sup>56</sup>.

Możliwość takiego solidarnego współdziałania znów potwierdził proletariatus łódzki, który w dniach 17—29 VII 1923 r. przeprowadził strajk powszechny w przemyśle włókienniczym. Powołał on do życia Ogólnorobotniczy Komitet Nadzorczy, w którego skład weszli komuniści, socjaliści, członkowie NPR, chrześcijańscy demokraci i bezpartyjni. Ten właśnie jednolityfrontowy strajk zyskał wysoką ocenę II Zjazdu KPRP<sup>57</sup>.

Ale już wówczas nie wystarczyło skoordynować siły samej klasy

<sup>54</sup> Bliżej na ten temat patrz: B. Wachowska, *Działalność łódzkiej organizacji KPRP w klasowym ruchu zawodowym w 1919 r.*, ZNUŁ 1968, ser. I, z. 58, s. 101—116.

<sup>55</sup> A. Warski, *Referat na III Konferencji KPRP, Wybór pism i przemówień*, t. II, Warszawa 1958, s. 67.

<sup>56</sup> *Tezy o sytuacji międzynarodowej, KPP Uchwały i rezolucje*, t. I, Warszawa 1953, s. 131.

<sup>57</sup> B. Wachowska, *Cała lewica szła wspólnie*, „Głos Robotniczy” 30 XI 1978, s. 3.



robotniczej, czy jak to wyraził łódzki działacz na tymże zjeździe „zyskać dla rewolucji wszystkie siły znajdujące się w obozie robotniczym”<sup>58</sup>. Udział partii komunistycznej w wyborach do parlamentu w 1922 r., konieczność opracowania platformy wyborczej uświadomiła komunistom wyraźnie, iż nie mogą się tylko ograniczyć do obrony interesów klasy robotniczej, ale muszą stanąć na czele „wszystkich wyzyskiwanych i uciskanych”. KPRP poczęła się czuć odpowiedzialna za losy tych mas<sup>59</sup>.

Owczesne kierownictwo KPRP przypominało historyczną drogę jaką przebył proletariatus, kiedy zaczął się wyodrębniać jako klasa i musiał się przeciwstawiać wszystkim innym klasom, by móc w pełni zdobyć świadomość i poczucie odrębności swych interesów, aż do okresu, w którym jako klasa staje na czele wszystkich warstw wyzyskiwanych, zaczyna odgrywać rolę hegemonu narodu i realizatora ogólnonarodowych zadań<sup>60</sup>. To powodowało — mówił Henryk Lauer-Brand — iż „partia komunistyczna, jako kierownik proletariatus musi podjąć to samo zadanie: stanąć na czele wszystkich wyzyskiwanych. W ten sposób partia komunistyczna staje się prawdziwie partią narodową — tak jak narodową partią są bolszewicy — dodawał on — gdyż bronią interesów olbrzymiej większości narodu”. KPRP musiała więc zacząć politykę narodową. Wyjaśniał H. Lauer-Brand, iż „polityka narodowa w znaczeniu burżuazji to było podporządkowanie interesów wszystkich warstw interesom kapitału, polityka narodowa w znaczeniu naszym — to obrona przez proletariatus i pod jego przewodnictwem interesów wszystkich wyzyskiwanych przeciw kapitałowi”<sup>61</sup>.

II Zjazd KPRP we wrześniu 1923 r., odczytując trafnie nastroje szerokich kręgów społeczeństwa polskiego, postawił w centrum uwagi partii „zagadnienie istnienia Polski”, stwierdzając, „iż rządy burżuazji

<sup>58</sup> Wypowiedź Pinkusa Bukshorna (Ańskiego), na którą tu się powołano, miała nieco inny sens. Domagał się on najpierw pełnej konsolidacji klasy robotniczej, mówił o znalezieniu „wpierw drogi do NPR, która jest potężną partią, mającą olbrzymie rzesze robotnicze”, a sprzeciwiał się wychodzeniu z propozycjami o współpracy poza klasę robotniczą (II Zjazd Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, *Protokoły obrad i uchwały*, Warszawa 1968, s. 241).

<sup>59</sup> H. Lauer-Brand, *Przemówienie w dyskusji nad referatem K. Radka, O międzynarodowej sytuacji politycznej*, [w:] *Pisma i przemówienia*, Warszawa 1970, s. 97.

<sup>60</sup> J. Gołębiowski, (*Historyczne znaczenie teoretycznego dorobku Komunistycznej Partii Polski*, Warszawa 1978, s. 8) uważa, iż koncepcja nowej roli proletariatus jako hegemonu narodu i realizatora ogólnonarodowych zadań oraz koncepcja nowego stosunku klasy robotniczej do jej potencjalnych sojuszników — ogółu mas pracujących, stanowią najtrwalszy dorobek ideowo-programowy KPP.

<sup>61</sup> E. Brand, *Czas skończyć z obcym kierunkiem*, „Nowy Przegląd” 1923, reedycja, s. 236.

w Polsce stanowią śmiertelne niebezpieczeństwo dla jej niepodległości"<sup>62</sup>, uznał za konieczne dążyć do tego, aby proletariąt pod kierownictwem partii wziął w swoje ręce sprawę ratowania Polski"<sup>63</sup>. Zjazd w tym celu postulował już nie tylko zintegrowanie „wszystkich sił znajdujących się w obozie robotniczym”, ale rozszerzenie wspólnych działań na środowisko chłopskie, inteligencję oraz całą młodzież, także celem realizacji postulatów demokratycznych. Wystąpił z propozycją utworzenia „wspólnego frontu dla walki o najbliższe cele mas ludowych Polski”. Zwrócił się do PPS, PSL-Wyzwolenie, odłamów z PSL-Piast (grupa Jana Dąbskiego, tworząca odrębny klub poselski Jedność Ludowa), do ugrupowań legionowych (POW), do NPR z apelem by solidarnie podjęły akcję o rząd robotniczo-chłopski. W odezwie *Do ludności całej Polski* KC KPRP pisał: „Wobec nędzy i cierpienia mas ludowych, wobec katastrofy jaka zagraża Polsce wskutek polityki burżuazji, hasło rządu robotniczo-chłopskiego stać się musi hasłem naczelnym, jednoczącym całą Polskę pracującą w walce o chleb, wolność i przyszłość ludu pracującego”<sup>64</sup>.

Wyrażone przez II Zjazd KPRP poglądy i zarysowany program działań w przetworzonej postaci odbijał przeobrażenia jakie przeszła w pierwszym pięcioleciu niepodległości polska klasa robotnicza. Zamknął on kolejny rozdział procesu formowania się jej osobowości. Ukształtowała się ona ostatecznie jako rzecznik interesów całego narodu. Odtąd nie pozwoliła się już ona zepchnąć z pozycji hegemonu. Jednocześnie od końca pierwszego pięciolecia niepodległości proletariąt stawać się począł rzecznikiem interesów niepodległego państwa polskiego. Elementem bowiem warunkującym myślenie i działanie w kategoriach państwa było właśnie jego istnienie. Państwo bowiem stanowiło nieodzowny czynnik by proletariąt mógł — wyrażając to słowami *Manifestu Komunistycznego* — „wznieść się do stanowiska klasy narodowej, ukonstytuować się jako naród”<sup>65</sup>. Drugim niezbędnym warunkiem, który właściwie się wówczas dopełnił było liczebne i jakościowe wzmocnienie samego proletariatu. Wojna spowodowała, iż w momencie jej zakończenia proletariąt w Polsce nie istniał prawie zupełnie<sup>66</sup>. Pamiętać trzeba, że większość zakładów przemysłowych była unieruchomiona. Na 11 robotników pracowało zaledwie 3 w swoim zawodzie. Liczba robotników

<sup>62</sup> KPP uchwały i rezolucje, t. I, Warszawa 1953, s. 198.

<sup>63</sup> Brand, *op. cit.*, s. 236.

<sup>64</sup> „Nowy Przegląd” 1923, reedycja, s. 246.

<sup>65</sup> Marks, Engels, *op. cit.*, s. 76.

<sup>66</sup> A. Warski mówił na II Zjeździe KPRP: „Nie mieliśmy ani wielkiego przemysłu, ani handlu. Nie mieliśmy więc w kraju tej klasy, która miała dokonać i przeprowadzić rewolucję socjalną” (*II Zjazd Komunistycznej Partii Robotniczej Polski...*, s. 170).

Królestwa Polskiego zatrudnionych w przemyśle spadła w czasie wojny do ok. 45 000, podczas gdy w 1914 r. było zatrudnionych 538 241 osób. W maju 1919 r. liczba zatrudnionych na terenach byłej Kongresówki, wynosiła w ważniejszych gałęziach przemysłu 27 839 osób, tj. 14,5% w stosunku do 1914 r. Klasa robotnicza była nadto ogromnie rozproszona. Tysiące robotników przebywało jeszcze w Rosji bądź w Niemczech<sup>67</sup>. Maksymilian Horwitz-Walecki mówiąc o momencie powstania zjednoczonej Polski, kiedy przemysł leżał w gruzach, a ludność robotnicza była zdziesiątkowana i rozproszona, określał ją jednocześnie jako wyklaszowioną<sup>68</sup>. H. Lauer-Brand zaś pisał: „w końcu 1918 r., tej zimy pełnej nadziei rewolucyjnych [...] wprawdzie burżuazja była słaba, ale i proletariatu nie było właściwie, a była tylko masa zdeklaszowanych nędzarzy”<sup>69</sup>. Z nich to właśnie przede wszystkim składały się wówczas miasta<sup>70</sup>. Wojna spowodowała także niekorzystne zmiany w strukturze płci środowiska robotniczego. Wzrósł w nim procentowy udział kobiet. Jeśli kobiety stanowiły 51,25% ogółu mieszkańców Łodzi w 1897 r., to w roku 1918 wynosił on 57,6%. Był to wynik masowej emigracji mężczyzn, dobrowolnej i przymusowej, a także przeprowadzonej mobilizacji do wojska. Wojna podniosła też odsetek dzieci w wieku szkolnym z 16% w 1897 r. do 22,6% w styczniu 1918 r. Był to wynik emigracji dorosłych i zwiększonej śmiertelności dzieci w wieku przedszkolnym. Zwiększyła się znacznie ilość rodzin pozbawionych żywicieli. Spis dokonany przez władze miejskie w lutym 1918 r. ujawnił w Łodzi 15 033 takich rodzin, co stanowiło 17,5% ich ogółu. A więc ludność robotnicza miała w swym składzie przewagę liczebną kobiet i małoletnich<sup>71</sup>.

Proletariat więc zubożony w swej strukturze zawodowej, zdziesiątkowany, rozproszony, stanowiący niewielki ułamek tego czym był w 1914 r., pozbawiony mężczyzn w najefektywniejszych produkcyjnie i społecznie kategoriach wieku od 22 do 50 lat, schorowany i wyniszczony biologicznie, stracił swoje znaczenie ogólnospołeczne i polityczne. Na czoło życia politycznego nowo powstającego państwa — pisał H. Lauer-Brand — wysunęło się drobnomieszczactwo i inteligencja,

<sup>67</sup> Świetlikowa, *op. cit.*, s. 43.

<sup>68</sup> H. Walecki, *O PPS i jej „opozycji”*, „Nowy Przegląd” 1923, s. 262.

<sup>69</sup> E. Brand, *Obecny kryzys ekonomiczny*, tamże, s. 287.

<sup>70</sup> Na strukturalne i ilościowe osłabienie proletariatu polskiego 1918—1919 r. wskazują powszechnie m. in. badacze: H. Malinowski, *Program i polityka rolna Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (1918—1923)*, Warszawa 1964, s. 119; E. Kołodziej, *Komunistyczna Partia Robotnicza Polski w ruchu zawodowym 1918—1923*, Warszawa 1978, s. 5.

<sup>71</sup> B. Wachowska, *Struktura wyznaniowo-narodowościowa i społeczno-zawodowa proletariatu łódzkiego (1918—1929)*, „Rocznik Łódzki” 1976, t. XXI (XXIV), s. 40.

zwabione setkami tysięcy posad w wyższych, średnich i niższych urządach"<sup>72</sup>. Dopiero po kilku latach wszystkie te niekorzystne dla klasy robotniczej następstwa wojny zostały przewyciężone i zajęła ona należne jej miejsce w ówczesnej strukturze społeczno-państwowej.

Także i tym razem zainicjowane wówczas przeobrażenia społeczno-polityczne i ideowo-programowe nie przebiegały bez zakłóceń. W kilka miesięcy po II Zjeździe zmienił się klimat w ruchu robotniczym. Podejmowane przez komunistów zabiegi zmierzające do montowania robotniczej jedności kończyły się niepowodzeniem. Propozycja ŁKO KPRP, by wspólnie przeprowadzić wybory do Łódzkiej Rady Kasy Chorych, które miały miejsce 27 IV 1924 r. została skutecznie storpedowana przez władze naczelne PPS i każda z partii robotniczych wystawiła odrębną listę<sup>73</sup>. Podobną porażkę przyniosły wysiłki zmontowania ogólnorobotniczych bloków w wyborach samorządowych w latach 1927—1928, choć KPP zyskała sobie w tych staraniach szczere oddanie PPS-Lewicy oraz niejednokrotnie Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy. Te niepowodzenia rodziły wahania wśród komunistów, a ich działalność utraciła przejściowo dawny żar i siłę, w szeregi robotnicze wkradała się niewiara w politykę jednolitego frontu. W latach 1929—1933 wytworzyła się atmosfera, zarówno w polskim, jak i międzynarodowym ruchu robotniczym wybitnie nie sprzyjająca jedności frontu.

Jednakże nie przebiegająca w środkach walka sanacji już nie tylko z komunistami, ale nawet z legalną opozycją parlamentarną, zwaną Centrolewem, niemal tragiczna sytuacja materialna wszystkich środowisk ludności pracującej, zmuszała do przełamywania urazów, nieufności lub wręcz wrogości między partiami robotniczymi. Przewrót hitlerowski w Niemczech w styczniu 1933 r. wzbudził głębokie refleksje w europejskiej demokracji. Podobnym wstrząsem dla opinii proletariackiej Łodzi były wybory samorządowe, które 27 V 1934 r. przyniosły sukces reakcyjnemu blokowi endeckiemu. Ta gorzka porażka uświadomiła łódzkiej, a także polskiej klasie robotniczej, palącą potrzebę zespolenia sił do walki z wstecznictwem. „Zew jednolitifrontowy”, jednodniówka organizacji KPP Łódź-Śródmieście wydana w listopadzie 1934 r. pisała: „jednolity front jest dzisiaj kwestią życia dla klasy robotniczej”. W kwietniu 1935 r. komuniści Łodzi, Ozorkowa, Pabianic, Tomaszowa Maz. i Piotrkowa Tryb. wystąpili z propozycjami wspólnych obchodów

<sup>72</sup> H. Lauer-Brand, *Komunizm w Polsce, trzy lata na przodujących pozycjach, Pisma i przemówienia*, Warszawa 1960, s. 31, 32. (O ówczesnej burżuazji w tym samym szkicu powiedział: „burżuazja, niegdyś organizator przemysłu i handlu [...] spadła do poziomu pasożytniczych paskarzy”).

<sup>73</sup> Patrz bliżej: B. Wachowska, *Łódzka organizacja KPRP wobec wyborów do Rady Kasy Chorych w 1924 r.*, ZNUŁ 1973, ser. I, z. 96, s. 35—75.

1 majowych. Latem 1939 r., gdy w życie weszła antydemokratyczna konstytucja kwietniowa, KC KPP oświadczył, iż „gotów jest do porozumienia z każdą organizacją skupiającą masy pracujące, która chce walki w obronie wolności demokratycznych przeciw zamachom kapitału, obszarnictwa i faszyzmu, przeciw podżegaczom i organizatorom nowej wojny światowej”<sup>74</sup>.

Te propozycje napotykały na coraz podatniejszy grunt w środowisku łódzkich socjalistów. Za jednością działania z KPP opowiadali się Leon Malinowski, Wincenty Stawiński, Roman Lauks, Józef Głazewski, Stanisław Zawierucha, Janusz Urbach, Henryk Wachowicz, Bronisław Kruczkowski, Henryk Domaradzki, Waclaw Jurczak i wielu innych<sup>75</sup>. Dzięki nim topniała narosła przez lata nieufność, ustępowały uprzedzenia, zwyciężał klimat wzajemnego zaufania i jedności. Jej triumfem stał się powszechny strajk włókniarzy Łodzi i okręgu przeprowadzony w marcu 1936 r. Po nim nadszedł jednolitofrontowy 1 Maj — w Łodzi, Zgierzu i innych miastach. W pochodach uczestniczyli także chłopci. W atmosferze robotniczej solidarności odbyły się wybory do Rad Miejskich — 31 maja w Zgierzu, a 27 IX 1936 r. w Łodzi. Zakończyły się one pełnym zwycięstwem lewicy, która pokonała endecję i niemal zdruzgotała sanację. Po raz pierwszy w dziejach łódzkiego samorządu mandaty radnych zdobyli komuniści.

Konsolidująca się klasa robotnicza stała się poszukiwanym partnerem dla ruchu ludowego i młodzieży wiejskiej, która deklarowała swą gotowość działania we froncie ludowym. Idea proletariackiej jedności okazała się także atrakcyjna dla inteligencji i drobnomieszczaństwa. Montująca się tak szeroko jednolitość postaw rozsadać poczęła dotychczasowe skromne ramy i przeradzała się we front demokratyczny. Jednakże uwstecznienie się wewnętrznej i zagranicznej polityki rządu polskiego, narastające nieprzerwanie procesy faszycyzacji kraju, stanowiące wewnętrzne zagrożenie niepodległości Polski oraz widome jej zagrożenie zewnętrzne, skłoniły KPP do dalszego poszerzenia jedności frontu na wszystkie żywioły patriotyczne. Znalazło to wyraz w wysuniętym przez KC KPP hasle „frontu ocalenia Polski”. W szeregach tego frontu miało być miejsce dla wszystkich ludzi pracy, ludzi postępu. W odezwie pierwszomajowej wydanej przez KC KPP w 1937 r. kierownictwo partii zwracało się „Do robotników, chłopów, urzędników, rzemieślników, ludzi pracy fizycznej i umysłowej! Do wszystkich oby-

<sup>74</sup> B. Wachowska, *Kształtowanie się jednolitego frontu łódzkiej klasy robotniczej*, [w:] *Z dziejów ruchu robotniczego...*, s. 285.

<sup>75</sup> Bliżej o socjalistach pisze m. in. B. Wachowska, *Łódzka organizacja PPS wobec propozycji KPP w sprawie jednolitego frontu w latach 1934—1935*, „Rocznik Łódzki” 1971, t. XV (XVIII), s. 123—151.

wateli, do wszystkich ludzi dobrej woli"<sup>76</sup>. Kierownictwo KPP coraz dojrzalej i odpowiedzialniej kierując partią, wysunęło ją w latach 1936—1938 na czołową pozycję w walce z zagrożeniem niepodległości Polski.

Jakże trafnie KPP upatrywała wówczas w walce z faszyzmem — walkę o samo istnienie Polski jako narodu kulturalnego i narodu niepodległego. Domagała się więc konsekwentnie usunięcia wewnętrznych słabości Polski. Żądała przywrócenia praw demokratycznych, nowych wyborów sejmowych i samorządowych, zniesienia Berezny Kartuskiej, legalizacji KPP, zmiany rządu. Wysuwała postulat zmiany polityki zagranicznej, zerwania sojuszu z Niemcami hitlerowskimi, „śmiertelnym wrogiem niepodległości narodu polskiego”, zawarcia paktu bezpieczeństwa z ZSRR, Francją, Czechosłowacją. Apelowała do „każdego, komu jest droga przyszłość Polski”. „Beck Polskę już sprzedaje” — pisał w odezwie KC KPP 16 V 1937 r. „Tylko lud ująwszy władzę w swe ręce, zdoła obronić niepodległość Polski”<sup>77</sup>.

I tak, jak nie jest przypadkiem, że lewica rewolucyjna stała się konsekwentnym obrońcą interesów całego narodu i żarliwym rzecznikiem niepodległości Polski, tak nie jest przypadkiem, że z obozu lewicy rewolucyjnej rozległ się w kwietniu 1939 r. głos poety, stanowiący wyznaczenie — manifest: „Są w ojczyźnie rachunki krzywd, obca dłoń ich też nie przekreśli, ale krwi nie pożąda nikt. Wysączymy ją z pierśi i pieśni”<sup>78</sup>.

Tak więc druga połowa lat trzydziestych stanowiła etap rozwoju jednolitifrontowej działalności, charakteryzującej się największym bogactwem form i treści. Poczucie jedności stało się wówczas trwałym elementem nie tylko w świadomości partii robotniczych i klasy robotniczej, ale wszystkich warstw plebejskich, stworzyło niemal materialne przesłanki do przyszłego zjednoczenia.

Instytut Historii  
Zakład Historii Polski Najnowszej

<sup>76</sup> B. Wachowska, *KPP a niepodległość Polski (Próba zarysowania problemu)*, ZNUL 1970, ser. I, z. 67, s. 19.

<sup>77</sup> *Dokumenty Komunistycznej Partii Polski 1935—1938*, Warszawa 1968, s. 270.

<sup>78</sup> W. Broniewski, *Bagnet na broń, Antologia. Poezja Polski Ludowej*, Warszawa 1955, s. 116.

*Барбара Ваховска*

## СТРЕМЛЕНИЕ К ЕДИНСТВУ В ПОЛЬСКОМ РАБОЧЕМ ДВИЖЕНИИ

(до 1939 г.)

Политическое движение польского пролетариата родилось как единое классовое и идейное течение. Развитие экономических отношений, расхождение во взглядах в самой рабочей среде, политика буржуазии — всё это привело к его идеологическому и организационному расколу. Однако, в течение всего времени, рабочие проявляли стремление к единству. Эти тенденции проявлялись раз сильнее, раз слабее, но никогда не замирали. Вдохновляющую роль играли, прежде всего, революционные партии. Огромный опыт в этой области усидий и стараний внесло рабочее движение Лодзи и лодзинского промышленного округа. Настоящий очерк указывает на роль, которую сыграло движение этой области в истории рабочих стремлений к объединению.